

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Requiem „Mozarta” i „Dziady widma” Adama Mickiewicza z muzyką Stanisława Moniuszki. Tak pierwszy sezon w swojej historii inauguruje istniejąca od sierpnia tego roku Polska Opera Królewska. Swoimi działaniami ma nawiązywać do dorobku i tradycji kulturalnej XVIII wiecznej Rzeczypospolitej. A spektakle będzie wystawiać W Teatrze Królewskim w Łazienkach. O nowej instytucji opowiada jej dyrektor - Ryszard Peryt.**

RYSZARD PERYT: Mało kto o tym pamięta i też mało kto o tym wie, że w tysiąc sześćset trzydziestym siódmym roku król Władysław IV syn tego Wazy, Zygmunta co stoi na kolumnie na placu zamkowym. Z miłością do kobiety młodej. Postanowił zbudować u siebie w domu, czyli w Zamku Królewskim w Warszawie operę, stała operę, co było ewenementem w Europie i na świecie. Bo poza Europą na świecie, czyli w Ameryce czy Ameryce Południowej w ogóle nie myślano o operze. Chyba, że fiskalardo jakiś się pojawił, więc to wydarzenie z przed trzystu osiemdziesięciu lat dokładnie było dla mnie impulsem do takiego mojego myślenia, już trochę później to było w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym siódmym roku, kiedy po premierze pierwszego w moim życiu Mozarta, kiedy debiutowałem, jako reżyser operowy a Grzegorz Nowak wybitny dyrygent. Debiutował, jako dyrygent operowy, wtedy w Słupsku robiliśmy dyrektora teatru Mozarta. Pomyślałem, że Mozart będzie chlebem, który będę jadł przez całe życie i że musimy zrobić Polską Operę Królewską. Wtedy to po raz pierwszy sformułowałem to, pamiętam jak on mi przypomniał, że tak było. A dlaczego nie królewska, co nie stać nas na coś monarchistycznego, proszę bardzo mamy Polską Operę Królewską. Zamysł jest prosty robić teatr operowy z partytury ani z libretta. Podstawowym tekstem opery, co powtarzam od dziesiątków lat jest partytura. Mało kto z reżyserów operowych czyta partyturę, w sposób taki który jest czytaniem tekstu. Tak jak w teatrze dramat jest tym tekstem. Więc partytura jak źródło opery w tym sensie, jeżeli partytura jest jakimś duchowym zapisem rzeczywistości muzycznej. To przedstawienie operowe powinno być ciałem tego przedstawieni, czyli inkarnacja partytury to jest moja idea od dawna, jeżeli chodzi o operę. No i tutaj nie zamierzam niczego zmieniać ani w sobie ani w tym, co ze mnie będzie wynikało dla tych kolejnych rzeczy, przedstawień, koncertów, które będą lekko inscenizowane, lub w ogóle nie będą inscenizowane i tych różnych innych wydarzeń, które w Polskiej Operze Królewskiej będą następowały rychło po sobie. Bo ten plan premier jest bardzo napięty i obfity. U początku monastycyzmu europejskiego, była zasada benedyktyńska Ora et labora, czyli módl się i pracuj. To ja miałem takie określenie ora et opera módl się i działaj. Twórz operę, ale opera w tym sensie, że to nie jest gatunek muzyczny, teatralno muzyczny tylko to jest to, co znaczy słowo opera

po łacinie, że opera to jest dzieło, ale także służba. To jest ten drugi sens nie mniej ważny słowa opera. Więc nie chodzi o uprawianie gatunku tylko o pewien, zadanie życiowe. Nie powiem misja, bo to za duże słowo, ale po co to robimy, i co my tak naprawdę robimy, i dla kogo to robimy. Nie dla własnej chwały, chociaż oczywiście część apetytu takiego egoistycznego żeby nas ktoś pochwalił, istnieje i tego nie ukrywam. Ale tak naprawdę starać się być jak chleb a nie jak ciasteczko. Od ciasteczka można się źle poczuć, od chleba mało kto się źle poczuł.

**DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Pojawiło się to hasło dziesięciu słów, które, tworzą idee, które stoją za Polską Operę Królewską gdyby mógł pan po krótkce te dziesięć słów omówić?**

RYSZARD PERYT: Po pierwsze „familia”, że rodzina, czyli wspólne bycie w żywiole opery. Nawet dzieci niepełnosprawne a może szczególnie dzieci niepełnosprawne, które mają taki apetyt mogą się pobawić instrumentami. Jest taki projekt Benjamina Brittena też współczesna partytura. Benjamina Britten współczesny brytyjski kompozytor, nie żyjący już co prawda, ale muzyka współczesna. Tytuł tej partytury jest Let's Make An Opera, robimy operę i pierwsza część tego projektu, tej partytury polega na tym, że dzieci spotykają się z rodzicami i dotykają instrumentów, bawią się, taka gra w instrumenty, co one potrafią. I te dzieci i te instrumenty w ich rękach, tak jak przedszkole operowe. A tu się pisze libretto tu kawałeczek może umie napisać, coś zaśpiewają może i to jest takie przygotowanie. A drugą częścią tej partytury jest przygotowanie przedstawienia operowego, jedno aktowego „Mały kominiarczyk”. Akcja w największym skrócie jest taka, że dziecko utknęło w kominie i inne dzieci chcą to dziecko uratować. Tych kominiarczyków może być nie jeden, jak jest w partyturze tylko pięćdziesiąt. Jeżeli się okaże, że tyle dzieci się zgłosiło i rodzice. Ale ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i rodziców, którzy zajmują się jakąś muzyką, znaczy nie wiem w szkołach muzycznych są dzieci, a rodzice np. są w naszej orkiestrze również. A nie tylko w naszej, nikogo nie wyłączamy wszyscy, którzy się zgłoszą, że chcą brać udział, wezmą w tym udział i to trwa przez cały rok. Ten Polska prawdziwa familia, do dnia dziecka, w którym to dniu będzie premiera tego czy żniwo tego całego procesu bycia razem robimy operę to jest familia. Potem jest Polska Opera Narodowa źródła, czyli najwcześniejsze rzeczy muzyczne, które jakoś są nam bliskie. W tym roku jest to „her domas” - tajemnicze słowo po łacinie znaczy tydzień, i to jest siedem dni stworzenia świata. I to jest koncert, który przygotowuje Jacek Urbaniak mój mentor od spraw muzyki średniowiecznej i renesansowej. Zarazem kierownik muzyczny tego projektu i to będzie koncert w trzy niedziele adwentu – trzeciego, siódmego i dziesiątego grudnia w kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na rynku nowego miasta, najstarszy kościół w Polsce i w nim wykonujemy koncert najstarszej partytury Polskiej, Szymon Klonowicz to jest tysiąc pięćset sześćdziesiąty o ile pamiętam dobrze. I to jest źródła, potem mamy „Polska Opera Królewska Jazz”

i to jest Włodek Pawlik. Z kolei mój mentor pierwszego wykonania, które będzie siódmego kwietnia, w sobotę poprzedzającą święto Miłosierdzia Bożego, czyli dokładnie w liturgiczny dzień śmierci Jana Pawła II i ten koncert będzie z muzyką Włodka Pawlika i naszymi solistami. Też w kościele Najświętszej Marii Panny na rynku nowego miasta, to jest pieśń o bogu ukrytym. To jest pierwszy poemat, który napisał Jan Paweł, kiedy wstąpił do seminarium duchownego, jako młody chłopak nie wiedział, że wstąpi i fragmenty tego tekstu myśmy robili razem z Włodkiem Pawlikiem w teatrze wielkim. I środkowa część tego projektu, który tam był robiony, jako *via santa*, będzie właśnie dotyczył tego tekstu i jego muzyki z orkiestrą kameralną, z solistami i chórem Polskiej Opery Królewskiej i to jest Polska Opera Królewska jazz. I też to będzie nie tylko jedno wydarzenie, ale Włodek Pawlik ma szereg m.in. sonety Szekspira będą kolędy itd., ale wszystko w idiomie jazzowym. Polska Opera Królewska „pasje” są Polskie pasje premiera w katedrze. Janusz Wiśniewski reżyser, Grzegorz Nowak dyrygent „Pasja” Józefa Elsnera to na ogół Polskie pasje, za rok ja chce robić pasje Pendereckiego. Wreszcie Polska Opera Królewska instytut np. To jest kontynuacja tego, co robiłem od dwutysięcznego trzeciego roku w akademii teatralnej, jako profesor tam i wykładowca. Instytut opery na razie we współpracy, ale ze względu na pewną oczywistość to będzie się powoli likwidowało do nas. Czyli współpraca trzech uczelni artystycznych Warszawy, Uniwersytetu Chopina, Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Teatralnej. Studenci pod opieką swoich profesorów przygotowują jedno przedstawienie operowe. Rok temu to było *Didone Cavalliego* we współpracy z Genewą, z muzykami grającymi na instrumentach dawnych. W tym roku to jest współpraca z Rzymem i to będzie *Stradella „Il Tutore”*, czyli nauczyciel. Opera barokowa wcześniej nieznaną, będzie polska pra premiera dziewiątego marca w naszym teatrze. To jest instytut Polska Opera Królewska „notes” i notes są to wszystkie wydawnictwa, które nam towarzyszyły naszej aktywności, katalogi, programy, książeczki problematowe znaczy problematowe nie w tym sensie, że nie problematyczne, ale dotyczące problemów, które są związane z naszą pracą m.in. będą to takie teksty muzykologiczne o rzeczach nowych np. mało znanych w Polsce. Kolejne to jest Polska Opera Królewska „W drodze” bardzo ważna część naszej aktywności bycia w drodze, nie jako ta opera objazdowa, ale bycie świadomie w drodze jako podjęcie pewnego idiomu pielgrzymowania z operą. I to te kameralne bardziej niż te duże nasze przedsięwzięcia były by w drodze od samego początku. Czy np. Aleksander i Apelles Kurpińskiego to jest trzy osobowa obsada, idealne na to żeby spakować w kostiumie do walizek i ruszyć w drogę po Polsce. Chciałbym żeby nie było granie w remizach strażackich i domach kultury, ale np. w pałacach są, które są liczne i mało znane lub mniej znane. Nawet pałace, które są w ruinie, *Dziady* zagrane w ruinach pałacu wydają się być idealną opcją, dlatego kształtu tej twarzy w drodze. I wreszcie Polska Opera Królewska forum. Forum to jest taka forma obecności publicznej będzie polegała na rozmowach moich ekspertów, to jest Antoni Libera wybitny filolog, tłumacz i myśliciel, mój przyjaciel i jego i mój przyjaciel, dominikanin, ojciec Janusz Pyda. No i *lost batent list* Ryszard Peryt, jako trzeci. I to będą takie rozmowy żeby nie mówić konwersacje, czy debaty, bo unikam tego słowa, rozmowy trzech starszych panów z ojcem duchownym jednym na temat tego, co za chwile

będzie premierą. Pierwsze forum to jest w dniu premiery „Dziadów”, taka godzinna rozmowa z obecnością publiczności w oranżerii przed wejściem do opery królewskiej do teatru. I to jest forum, które będzie przed każdą premierą miało miejsce a może i częściej, zobaczymy jak to się ułoży to jest pierwsza próba. No i wreszcie ostatnie słowo Polska Opera Królewska „festiwal”. Nie będzie to taki festiwal, jakie normalnie się robi, tylko to będzie żniwo, plon całego sezonu. Wszystko co my robili w ciągu tego sezonu, który mija będzie przedstawiane. Przedstawienia, które graliśmy, koncerty, które graliśmy, rozmowy, które odbyliśmy, te dzieci, które robiły coś u nas itd. Wszystko, co było robione, było naszym chlebem powszednim staje się owocem tego żniwa i święta, które nazywamy festiwal i festiwal tym się będzie różnił od normalnych festiwalów również, że początkiem festiwalu jest premiera i końcem festiwalu jest premiera. I na początek festiwalu robimy premierę drugiej z pereł Mozarta, czyli po weselu Figala w grudniu, w lipcu 5 lipca „Don Giovanni” Mozarta, Łukasz Borowicz dyrygent, reżyser. Dorota Kołodyńska scenografia i kostiumy i to jest inauguracja festiwalu. I finał festiwalu to jest Thamos, Mozarta jest to mój scenariusz zrobiony z kilkunastu utworów Mozarta uważane za masońskie, taka liturgia masońska. I to będzie premiera wieńcząca sezon. Początek wakacji w teatrze na wyspie to będzie dwudziestego lipca, koniec sezonu, ostatnia premiera sezonu i wakacje.

**DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Ale przed Polska Opera Królewska jeszcze czas wytężonej pracy. Pierwsza premiera to „Dziady”.**

RYSZARD PERYT: „Dziady” to jest obrzęd przywoływania zmarłych przodków. To nie są dziady w sensie dziadostwa i ubóstwa, żebractwa. Tylko dziady to są przodkowie, dziadowie nasi. To jest tytuł sens tego tytułu Mickiewicza I ja uważam, że ten genialny tekst dramatu, arcydramatu Adama Mickiewicza jest niezbywalnym fundamentem i filarem teatru polskiego. Nie ma arcydzieła równego Mickiewiczowskiemu „Dziadom”. To była i opinia Leona Schillera i opinia Osterwy i opinia Krotowskiego i opinia mojego ukochanego profesora Erwina Axera dyrektora teatru współczesnego, u którego byłem przez pewien czas aktorem, kiedy jeszcze byłem tylko aktorem. Nie ma czegoś większego w polskiej literaturze dla teatru niż Dziady. A przy okazji nie ma czegoś piękniejszego dzięki muzyce Moniuszki. Że te słowa dostają takiego ciała, dzięki muzyce Moniuszki, o czym mówiliśmy prawda, że jeżeli to jest duchem i to jest słowo. Tutaj to, co jest melosem, melodią do tego głosu idącego w konkluzji daje operę, tak. Logos, Melos, opera ta triada słów, jest właściwie zwięzłą definicją mojej drogi artystycznej.

**DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie